Łódź, 15 | I **1902 r.**

№ 11.

Rok V.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda, dnia 2 (15) stycznia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocz.	„ 4	„ —
Kwartal.	„ 2	„ —
Miesięcz.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Św. Pawła I pust.
Czwart. Św. Marcelego.
Piąt. Św. Antoniego.
Sob. Kat. Św. Piotra.
Niedz. Św. Im. Jezusa.
Poniedz. Św. Fabiana P.
Wtorek Św. Agnieszki.

Wschód: g. 8 m. 1.
Zachód: g. 4 m. 18.
Dł. dnia: g. 8 m. 17.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz
Piotrkowska № 10.
Akuszerya.— Choroby kobiece.
Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

Kupię parę ogarów
lub **parę szczeniąt rasowych.**
Oferty składać w adm. „Rozwoju" pod „Ogary".
0—1

Marya Aller
Bernard Engel
zaręczeni
Częstochowa. Łódź, Nowo-Chojny.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.03,** 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, **8.22*, 10.58**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Rościsława.

WYSTAWA OBRAZÓW Wrzeszcza w Salonie artystycznym, Piotrkowska № 87.

FOTOPLASTIKON, ulica Piotrkowska № 69, Kanada, Chicago i t. d.

TEATR WIELKI. „Salamandra," sztuka w 4 aktach Stanisława Graybnera. Początek o g. 8 wieczorem.

POSIEDZENIE komitetu giełdowego o g. 5 po poł., Dzielna nr. 1.

Wspomnienia historyczne.

Środa, 15 stycznia.

1619 r. Zawarcie pokoju między Polską a Moskwą.

1649 r. Wjazd króla Jana Kazimierza do Krakowa na koronacyę.

Budżet państwowy.

Najpoddańszy raport ministra skarbu o budżecie państwowym na rok 1902.

Dochody państwa zwyczajne 1,800,784,482 rubli, nadzwyczajne 1,800,000 rubli, ogółem 1,802,584,482 rb. Z wolnej gotówki skarbu państwa 143,987,494 rb., ogółem 1,946,571,976 rub. Wydatki państwa: zwyczajne 1,775,913,481 rb., nadzwyczajne 170,658,495 rb., ogółem 1,946,571,976 rub. Zwyczajne dochody państwa przewyższają wydatki zwyczajne o 24,871,001 rb., które przeznaczono na pokrycie części wydatków nadzwyczajnych. W porównaniu z budżetem na rok 1901 spodziewane dochody zwyczajne większe są o 70,688,476 rb., wydatki zwyczajne większe są o 119,260,925 rb. Najznaczniejsza zmiana budżetu zwyczajnych dochodów państwa, w porównaniu z r. 1901, przewidziana w dochodach z monopolu wódczanego i z dochodów akcyzowych. Pierwsze powiększają się o 293,600,000 rb., drugie zmniejszają się o 284,200,000 rb. Zmiana tłómaczy się tem, że po wprowadzeniu monopolu wódczanego wszędzie, prócz kresów wschodnich, zmniejszyła się możność zachowywanego podziału tego dochodu na dwie części: akcyzy od wódki i osobno dochodu z monopolu wódczanego, skutkiem czego postanowiono w roku 1902 zaliczać cały dochód ze sprzedaży trunków do jednej pozycyi budżetu. Wogóle powiększenie się dochodu z trunków preliminowano na rubli 9,400,000. Powiększenie dochodu z kolei skarbowych preliminowano na 35,300,000 rb.

Powiększenie dochodu z ceł preliminowano na 8,800,000 rb. Dochód z lasów zwiększa się o 8,200,000 rb. Dochód z cukru, po uwzględnieniu ilości cukru, która wypuszczona będzie na rynki wewnętrzne, większy jest od preliminarza na rok 1901 o 7 milionów rubli.

Podatek przemysłowy państwowy ma przynieść więcej o 3,400,000 rb., dochód z poczty 2,400,000 rubli więcej. Naodwrót zmniejszenie dochodów przewidziano w zwrocie zaliczeń i innych wydatków o 6,700,000 rb., w dochodzie z górnictwa o 2,800,000 rb., w opłatach wykupnych o 2,400,000 rb.

Co się tycze zwyczajnych wydatków państwa, zasługuje na uwagę znaczny ich wzrost w porównaniu z budżetem na r. 1901, a mianowicie o 119,309,000 rub. Tłómaczy się to tem, że z powodu potrzeby pokrycia wielkich wydatków nadzwyczajnych, wywołanych przez wypadki na dalekim Wschodzie, przy decydowaniu wydatków na r. 1901 zachowano nieco większe, niż zazwyczaj, umiarkowanie, którego wynikiem było nagromadzenie się na r. 1902 potrzeb, które muszą być niezwłocznie załatwione.

W szczególności najznaczniejsze powiększenie kredytów na rok 1902 przeznaczono dla ministeryum komunikacyi o 52,300,000 rb. Powiększenie to tłómaczy się głównie asygnowaniem znacznych sum na powiększenie i ulepszenie kolei, powiększeniem kredytów na wydatki eksploatacyjne kolei skarbowych.

W ministeryum skarbu kredyty zwiększono o 30,200,000 rb., a mianowicie na wydatki monopolu wódczanego o 12,600,000 rb., na zasiłki dla towarzystw kolejowych o 4,100,000 rb., na udzielanie rozmaitych zaliczeń 2,500,000 rubli. W systemie kredytu państwa zwiększenie preliminowano na rb. 11,500,000, w budżecie Św. Synodu na 4,200,000 rb., ministeryum spraw wewnętrznych 4,700,000 rb., ministeryum rolnictwa na 2,500,000 rb., dla ministeryum oświaty kredyt zwiększono o 3,600,000 rb.

Co się tycze kredytu ostatniego należy zauważyć, że przy istniejącym u nas systemie podziału wydatków co do sum asygnowanych z budżetu ministeryum oświaty, żadną miarą nie można wnioskować o rozmiarach wydatków, ponoszonych istotnie na potrzeby szkolne i wychowawcze, nie mówiąc już o znacznych na ten cel wydatkach z funduszów ziemstw, miast, zarządu instytucyi Cesarzowej Maryi, Cesarskiego Towarzystwa miłości człowieka i innych instytucyi, posiadających specyalne źródła dochodów. Takie bezpośrednie wydatki skarku państwa na cele szkolne i naukowe u nas nie ograniczają się do budżetu ministeryum oświaty, czynione są bowiem także w większych rozmiarach z budżetów św. Synodu, ministeryów wojny, marynarki, skarbu, rolnictwa, spraw wewnętrznych, komunikacyi i sprawiedliwości. Jeżeli do wydatków ministeryum oświaty dołączą się wydatki tych zarządów na cele szkolne, to suma ogólna, przeznaczona bezpośrednio z funduszów skarbu państwa na cele szkolne wyniesie w 1902 roku 79,800,000 rubli, tj. o 9,300,000 rubli więcej, niż w r. 1901.

Przed przejściem do szczegółowego przeglądu preliminarzy budżetu wydatków nadzwyczajnych na rok 1902 minister skarbu uważa za pożyteczne w krótkości wyjaśnić istotę i znaczenie dla naszego gospodarstwa państwowego tych sum, które u nas przyzwyczajono się włączać do nadzwyczajnych. Według nowego systemu co do wydatków nadzwyczajnych obecnie pozostają, niezależnie od wydatków na jednorazową terminową spłatę kapitału pożyczek państwowych: 1) wydatki na akcyę wojenną, pomoc dla ludności z powodu nieurodzaju i innych klęsk ludu; 2) wydatki na kupno przez skarb w wielkim rozmiarze prawa własności; 3) wydatki na budowę nowych kolei i na wykup przez skarb kolei prywatnych.

Przeważne znaczenie mają tutaj wydatki na koleje. Na wydatki nadzwyczajne w budżecie na r. 1902 przeznaczono 170,658,492 rb., w tej sumie na budowę kolei syberyjskiej 12,450,203 rb., na przedsiębiorstwa pomocnicze, związane z budową tej kolei, 3,338,092 rb., na budowę kolei orenbursko-taszkenckiej, kolei ekateryneńskiej, bołogojsko-siedleckiej, północnej i innych kolei 149,870,200 rb., na wynagrodzenie osób prywatnych i instytucyi za zniesienie prawa propinacyi 5,000,000 rb.

Na pokrycie wydatków nadzwyczajnych postanowiono użyć nadzwyczajne dochody 1,800,000 rb. i przewyżkę dochodów zwyczajnych nad wydatkami 24,271,001 rb. Resztę 143,987,494 rb. pokryje wolna gotówka skarbu państwa.

Budżet państwa ułożono z zachowaniem należytej równowagi pomiędzy dochodami a wydatkami. Pomyślna równowaga w niniejszych preliminarzach budżetowych świadczy o utrwalonym w ostatniem dziesięcioleciu porządku w gospodarstwie państwowem. Fakt ten starają się osłabić wskazywaniem na zwiększenie się zadłużenia państwa.

Aby wykazać naocznie, jak bezpodstawne są podobne dowodzenia, przytacza się dane z wyników gospodarstwa państwowego we wspom-

nianem dziesięcioleciu, wyobrażające z jednej strony sumy zadłużenia skarbu państwa w początku i na końcu tego okresu czasu, a z drugiej strony wartość majątku skarbu państwa.

Długi skarbu państwa wynosiły: w d. 1-ym stycznia 1892 r. 5,389,2 milionów rubli, w dniu 1-ym stycznia 1902 r. 6,497,31 milionów, majątek skarbu państwa i jego dobre należności w d. 1-ym stycznia 1892 r. 2,362 9 milionów, w d. 1-ym stycznia 1902 r. 4,614,8 milionów rubli. Zadłużenie istotne w ciągu lat 10 zmniejszyło się o 143,8 milionów rubli.

(Dok. n.)

Z Przytułku starców i kalek.

Cel zakładu, warunki przyjęcia. Zadaniem zakładu jest przyjmowanie osób chorych, pozbawionych środków utrzymania, będących stałymi mieszkańcami lub też od 5 lat zamieszkałych w m. Łodzi, w wieku nie niższym, niż lat 50.

Uwaga. Wyjątki stanowią kalecy, którzy mogą być umieszczeni w zakładzie, nie dosięgnąwszy 50 roku życia.

Sposób przyjęcia, świadectwo przyjęcia. Każdy nowowstępujący do zakładu, obowiązany przedstawić t. zw. świadectwo przyjęcia, odpowiednio wypełnione przez opiekuna cyrkułowego i opatrzone podpisem prezesa Tow. dobroczynności. Nowowstępujący przedstawionym bywa przez opiekuna i przewodniczącego właściwego cyrkułu zarządowi Tow. dobroczynności, który po porozumieniu się z komitetem Przytułku, ostatecznie decyduje o przyjęciu lub nieprzyjęciu danego kandydata do zakładu.

Czas pobytu, opuszczenie zakładu. Osoby, przyjęte zgodnie z § I i II do zakładu, mogą tam pozostać do końca życia.

Uwaga. Pensyonarz, wydalony z zakładu za przekroczenie przepisów niniejszej instrukcyi może być powtórnie przyjętym do zakładu, li tylko za zgodą komitetu Przytułku.

Ubranie pensyonarzy. Przyniesione przez pensyonarzy części ubrania, winny natychmiast uledz radykalnemu oczyszczeniu, i jeśli się okażą zdatnemi do noszenia, będą wydawane pensyonarzom, stosownie do potrzeby.

Uwaga. Gdyby pensyonarz nie posiadał własnego ubrania, będzie zaopatrzony w takowe z zakładu.

Ruchomy inwentarz pensyonarzy. Każdy pensyonarz otrzymuje żelazne łóżko, siennik, klin, poduszkę i wełnianą kołdrę; każda osoba otrzymuje jedną szafkę dla przechowywania mniejszych przedmiotów.

Porządek dzienny w zakładzie, rodzaj pożywienia. Każdy pensyonarz obowiązany wstawać o godzinie 6 rano i kłaść się spać o godzinie 9 wieczorem. O g. 6 i pół rano każdy pensyonarz powinien być już umyty i ubrany, a łóżko jego posłane i pokój uprzątnięty. Okna codziennie, o ile stan pogody pozwala, celem przewietrzenia mieszkania, powinni pensyonarze przynajmniej na 2 godziny pootwierać. Porządek wydawania pożywienia następujący: śniadanie o g. 7 rano, składające się z pół kwarty kawy i 2 bułek. Obiad o g. 12 w południe: pół kwarty zupy kartoflanej (trzy razy tygodniowo po $^1/_4$ funta mięsa). Podwieczorek o g. 4 po południu: pół kwarty kawy lub herbaty. Oprócz tego otrzymuje każdy pensyonarz po 20 lutów chleba.

Uwaga. Komitet, w razie potrzeby, może zaprowadzić pewne zmiany w porządku wydawania pożywienia, jak również i w samem pożywieniu pensyonarzy.

O obowiązkach peasyonarzy. Do obowiązków pensyonarzy należy ściśle, pod kontrolą inspektora zakładu, wykonanie niżej wymienionych przepisów komitetu Przytułku, żądających, ażeby: 1) pensyonarze, o ile siły i zdrowie pozwalają, zajęli się odpowiednią pracą; 2) pensyonarze utrzymywali czystość i porządek; 3) pensyonarze zachowywali się przyzwoicie; 4) pensyonarze szanowali i należycie się obchodzili z odzieżą i sprzętami zakładu.

Uwaga. Przekraczający w wymienionych przepisach komitetu narażają się na naganę, karę, a nawet wydalenie z zakładu.

O niedozwolonem zachowaniu się pensyonarzy. Pensyonarze będą surowo karani, wydalani z zakładu lub oddawani pod sąd za wszczynanie zwady, lżenie, łajanie, bójki, potajemne przynoszenie wódki, zajmowanie się grą w karty lub kości na pieniądze, oszukiwanie, kradzież, za próby samowolnego wyjścia z zakładu lub ułatwianie tego innym.

O urlopach dla pensyonarzy. Każdemu pensyonarzowi stosującemu się do § VII ust. inst. służy prawo korzystania od czasu do czasu z urlopu, udzielonego mu przez inspektora zakładu na pewien określony czas.

Uwaga. Pensyonarz chcący korzystać z przysługującego mu urlopu, obowiązany dnia poprzedniego uprzedzić o tem inspektora zakładu.

Odwiedzanie pensyonarzy. Odwiedzać pensyonarzy wolno dwa razy tygodniowo w czwartki i niedziele, każdy raz za wiedzą inspektora zakładu.

Pomoc lekarska. Pomocy lekarskiej udziela miejscowy lekarz, do wskazówek którego winni się pensyonarze ściśle zastosowywać.

Inspektor zakładu Głównym i odpowiedzialnym przestrzegaczem przepisów komitetu Przytułku dla starców i kalek jest inspektor zakładu, pod jego kontrolą wykonywują swoje specyalne obowiązki: dozorczynie chorych, gospodyni, garderobiana, jak również niższa służba: kucharki, praczki, stróże i t. d.

Kancelarya Przytułku. Inspektor obowiązany prowadzić następujące księgi: 1) księgi ruchu pensyonarzy; 2) wpływające ofiary; 3) księgę magazynową przychodu i rozchodu; 4) inwentarz; 5) kontrolę osób korzystających z urlopu. Inspektor sporządza co miesiąc i przedstawia komitetowi Przytułku szczegółowe sprawozdanie tyczące się: a) stanu liczby pensyonarzy mężczyzn i kobiet, b) stan rzeczy w Przytułku, c) stan budynków, d) ilość nowonabytych przedmiotów dla zakładu, e) o służbie wogóle, f) o odzieży, bieliźnie i t. d., o rzeczach podlegających z różnych powodów wykreśleniu.

Porządek wewnętrzny zakładu. a) obchodzenie się z pensyonarzami.

W stosunkach z pensyonarzami inspektor powinien zachować stanowczość bez surowości, uwzględniając wykształcenie danego osobnika. Wogóle obchodzenie się całego personelu z pensyonarzami powinno być ludzkie.

b) o przestrzeganiu porządku w zakładzie. Inspektor winien przestrzegać obyczajność, skłonnych do lenistwa starać się nakłonić do pracy. Inspektor stosując się do §§ VI, VII i VIII, ma baczenie, by każdy z pensyonarzy był codziennie umyty, uczesany, jak również by od czasu do czasu brał kąpiel, ażeby ci z pensyonarzy, którzy się golą, byli w swoim czasie ogoleni ażeby każdy wytrzepywał i czyścił odzież swoją, zmieniał co tydzień, a w razie potrzeby i częściej bieliznę, prześcieradła należy w swoim czasie zmieniać na świeże i wełniane kołdry raz na miesiąc wywietrzyć, i żeby w pewnych odstępach czasu zmieniano słomę w siennikach. O nieposłusznych przekraczających niniejsze przepisy komitetu, inspektor winien bezwłocznie przewodniczącego zawiadomić.

O urlopach personalu. Inspektor notuje za każdym razem, w odpowiedniej księdze nazwiska osób korzystających z urlopu, czas trwania z urlopu i czas przybycia z urlopu.—Uwaga: inspektor udzielając urlopu, powinien mieć na uwadze, że o godzinie 9 i pół wieczorem zgodnie z § VI, że wszyscy pensyonarze, jak również i personel powinien być na miejscu w swoich pokojach, i że o tej porze w zakładzie panować ma niczem niezakłócona cisza.

Komitet Przytułku. Komitet Przytułku dla starców i kalek składa się z 13 członków T. D. wybranych przez ogólne zebranie na lat trzy. Uwaga. Dla łatwiejszego informowania przystępujących do głosowania, zarząd T. D. przedstawia ogólnemu zebraniu listę kandydatów. Wychodząc z kadencyi członkowie komitetu mogą być wybierani ponownie.

Członkowie komitetu wybierają pomiędzy sobą: przewodniczącego, jego zastępcę, gospodarza i sekretarza. Posiedzenie raz na miesiąc zwołuje przewodniczący. Uchwały komitetu powinny być spisywane w księdze protokularnej. Komitet wybiera pośród swoich stałych członków komisyę rewizyjną składającą się z 2 lub 3 osób, których obowiązkiem będzie dokonywać od czasu szczegółowej rewizyi produktów spożywczych, względem ich jakości i ilości, jak również sprawdzanie księg prowadzonych przez inspektora. Komitet deleguje w styczniu każdego roku 3 swoich członków, którzy dokonywują rewizyi pościeli, odzieży, bielizny. O dokonanych rewizyach komisya składa komitetowi szczegółowe sprawozdanie. Członkowie komitetu pełnią kolejno dyżury, każdy po jednym tygodniu. W kwestyach niecierpiących zwłoki tyczących się wewnętrznego porządku decyduje sam przewodniczący lub jego zastępcy, o takich rozporządzeniach przewodniczący na najbliższem zebraniu powinien poinformować komitet.

Gospodarz Przytułku obowiązany jest robić zakupy, zawierać umowy, prowadzić rachunkowość, wypłacać rachunki i sprawozdania kasowe, wraz z dowodami usprawiedliwiającemi wydatki przedstawiać co miesiąc komitetowi.

Sprawozdania wymienione w § XII będą rozpatrywane na miesięcznych zebraniach komitetu—zostaną podpisane przez przewodniczącego i inspektora i przedstawiane zarządowi Tow. dobroczynności wraz z kopią protokułu posiedzenia.

KRONIKA.

Miejscowa.

W sprawie konkursu. Z powodu ważności sprawy, jaką jest konkurs dramatyczny imienia Henryka Sienkiewicza, wstrzymujemy się z odpowiedzią na wczorajszy artykuł „Gońca Łódzkiego" p. t. „W sprawie konkursu" i zamykamy wogóle polemikę w tym przedmiocie z tem pismem, ponieważ co było do nadmienienia, tośmy już uczynili.

Z rzeźni. Przy nowej rzeźni jako nadetatowi weterynarze mianowani zostali pp.: Skrzypiński, weterynarz powiatu łaskiego, i Stojanowski, weterynarz noworadomskiego powiatu.

Oświetlenie. W dniu wczorajszym po raz pierwszy zostały zapalone nowo ustawione latarnie gazowe, na krańcowych ulicach miasta.

Ze straży ogniowej. Zarząd straży ogniowej ochotniczej łódzkiej, opracowywa prośbę do magistratu, by ten udzielił subwencyę straży jak to ma miejsce w innych miastach Królestwa Polskiego.

Z cechu majstrów krawieckich. W dniu onegdajszym o godzinie 4 po południu w domu pod № 67 przy ulicy Mikołajewskiej odbyło się kwartalne zebranie majstrów krawieckich w obecności asesora magistratu p. Bocheńskiego starszego majstra Konstantego Bątkiewicza, i 45 członków zgromadzenia.

Na zebraniu tem zapisano 7 uczniów i jednego na czeladnika. Po skończeniu tej czynności przystąpiono do rewizyi kasy.

Wpływy w r. 1901 wynosiły	547 rb.	10 k.
Wydatki	333 „	15 „
Pozostało w kasie	213 rb.	95 k.

Należy się od członków, podług kwitów 119 rubli, zalegają członkowie rat na sumę 314 rb. 50 kop. Renament kasowy wynosi 528 rubli 45 kop.

Dnia 7 marca r. b. przypada 75 letni jubileusz istnienia tego zgromadzenia. Zebrani postanowili urządzić obchód uroczysty. P. Józef Strojny członek zgromadzenia zrobił następujący wniosek.

Jakkolwiek jubileusz 75-lecia założenia zgromadzenia majstrów krawieckich w Łodzi przypada w dniu 7 marca r. b., z powodu jednak że w czasie tym przypada wielki post, należałoby uroczystość odłożyć na czas późniejszy, a mianowicie na dzień 11 Maja r. b. Opracowaniem programu zabawy, zebraniem funduszu, ma się zająć specyalna komisya.

Co zaś do programu obchodu, ze względu na koszty, mówca radził, by program jubileuszu, składał się: 1) Z nabożeństwa w świątyniach wyznań, do jakich członkowie należą; 2) po południu dnia tego, zebrać się na Wodnym Rynku u p. Bątkiewicza, skąd wszyscy mają się udać, na wspólną zabawę.

Składki na ten cel nie powinny być mniejsze jak po 3 ruble od członka. Wniosek p. Strojnego jednogłośnie przyjęto, i wybrano do

komisyi dwóch katolików pp. W. Kopczyńskiego i A. Grinka, dwóch ewangielików pp. P. Hnauschilda i A. Keglera, oraz dwóch żydów pp. S. Lewkowicza i S. Hechta.

W razie, gdyby z zebranego funduszu na uroczystość jubileuszową, pozostała jaka reszta, to tą postanowiono rozdać dozostałym wdowom i sierotom po członkach zgromadzenia.

Awans. Sekretarz gub., W. G. Szołkowicz, mianowany został naczelnikiem stołu w biurze policmajstra m. Łodzi.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. P. Henryk Kleinnadel z Warszawy ofiarował na rzecz Tow. 1 wagon węgla franco kopalnia. P. Mojżesz Zuto ofiarował na rzecz szkoły rzemiosł „Talmud Tora" rb 5.

Za powyższe ofiary zarząd Tow. poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić serdeczne podziękowanie łaskawym ofiarodawcom.

Ślizgawica. Po śniegu jaki spadł onegdaj po południu, gdy nad wieczorem chwycił przymrozek, na ulicach miasta wytworzyła się nie możliwa ślizgawica. Na chodnikach nie dała się ona odczuwać, najwięcej dała się ona we znaki na bruku drewnianym.

„Lustige Blätter". Piśmidło pruskie pod tym tytułem, wychodzące w Berlinie, zamieściło w ostatnim numerze obrazek p. t.: „Raphael in Września", przedstawiający Madonnę Rafaelowską w parafrazie polskiej. Mianowicie po lewej stronie obrazu klęczy szlachcic polski w kolpaku i przy karabeli, po prawej zaś postać niewieścia w kontusiku i konfederatce, u dołu zaś archanioł, wypędzający pierwszych rodziców z raju. Pod obrazkiem napis:

Archanioł: Idźcie precz z raju!

Adam: Ja umiem tylko po polsku.

U góry, jako objaśnienie, cytata ze sprawozdania z procesu wrzesińskiego, twierdząca, że księża polscy przedstawiają ludowi, jakoby papież i wszyscy święci byli polakami. Z boku widnieje postać księdza, uciekającego z piórem i kałamarzem w ręku. Redaktorem tego piśmidła jest jakiś Moszkowski — jak się zdaje — sprusaczony polak — podobnie, jak i Koralewski.

Piśmidło „Lustige Blätter" rozchodzi się także w Łodzi.

Oszust. Od pewnego czasu do osób znanych w naszem mieście zgłasza się pewien młody człowiek, dość przyzwoitej powierzchowności, a przedstawiając się za członka rodziny właścicielki instytutu gimnastycznego p. Piętkowskiej, wyłudza pod różnemi pozorami pieniądze tytułem pożyczki, której nigdy nie myśli zwrócić.

W ubiegłe święta Bożego Narodzenia ów młodzian zgłosił się do jednego z dyrektorów fabryki i pod pozorem, że musi bratu, który służy w wojsku posłać 25 rubli, wyłudził tę sumę, przedstawiając się jednocześnie za urzędnika kolejowego bawiącego chwilowo w Łodzi. Trafił—opowiadał oszust tak niefortunnie, że nikogo z rodziny nie zastał w mieście, na którą w danym wypadku liczył.

Ponieważ oszust podobnych sprawek dopuszczał się nie po raz pierwszy, ostrzegamy więc przed nim naszych czytelników.

Z tramwaju. Narzekamy niejednokrotnie na niewłaściwe zachowanie się służby konduktorskiej w tramwajach, lecz sami bardzo często zachowujemy się tak niewłaściwie, że tylko nad ubóstwem umysłowem litować się trzeba.

W dniu onegdajszym, przejeżdżając tramwajem ulicą Dzielną, byliśmi świadkami, jak pasażer odmawiał pokazania biletu kontrolerowi dlatego, że konduktor nie chciał mu dać reszty 5 kop. Zdziwieni postępowaniem konduktora, prosiliśmy o wyjaśnienie przyczyny. I cóż się okazało? Konduktor pasażerowi dał resztę 5 kop. w monecie srebrnej, lecz pasażer nie chciał przyjąć dlatego, że takie 5 kop. zgubi. Wtedy konduktor prosił, by pasażer się wstrzymał, może wsiądzie jaki pasażer, który da miedziane 5 kop. To nie uspokoiło pasażera i postanowił wnieść zażalenie na konduktora. Dopiero śmiech obecnych i wynalezienie przez konduktora 10 półkopiejkówek udobruchało ostrożnego pasażera, który, wychodząc z tramwaju na rogu ulicy Skwerowej, przyrzekł głośno nie jeździć więcej tramwajem.

Złamanie nogi. Przy ulicy Brzezińskiej w domu pod nr. 21, Jankel Mucenmacher, lat 14, schodząc z poddasza, spadł na podłogę, wskutek czego złamał nogę powyżej kolana. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu poszwankowanemu doraźnej pomocy, pozostawił go u rodziców na kuracyi.

Kradzieże. Przy ulicy Franciszkańskiej z targu, ogrodzonego parkanem, niewiadomi złodzieje skradli 15 gęsi.

— Przy ulicy Piotrkowskiej nr. 71, niewiadomi złodzieje skradli z balkonu rozwieszoną garderobę, wartości 50 rb.

— Przy ulicy Głównej pod nr. 28, z mieszkania Karola Poczyckiego skradziono różne rzeczy, wartości 12 rb. 50 kop.

— Przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 111, z warsztatu szewckiego Keniga skradziono towar na obuwie, wartości 34 rb. 95 kop

Nagła śmierć. Maryanna Gołębiowska, lat 60, zamieszkała przy ulicy Cegielnianej w domu pod nr. 55, nagle zmarła.

Podrzutek. Przy ulicy Zgierskiej stróż domu pod nr. 30 znalazł podrzucone, 6-tygodniowe dziecko, które było jeszcze żywe. Po odniesieniu dziecka do cyrkułu, odesłane zostało do magistratu.

———

Z sąsiedztwa.

Rynek Bałucki. Przejeżdżając tramwajem do Zgierza, pomimo woli oko zatrzymuje się na Rynku Bałuckim, którego wygląd jest odrażający. Rynek ten ogrodzony drewnianemi baryerami, po za któremi leży morze błota i kupy nawozów. Czy stan taki na zdrowotność mieszkańców dobrze wpływa, o tem dwóch zdań być nie może. Zachodzi pilna potrzeba, by rynek ten doprowadzono do porządku.

Z polowania. W roku ubiegłym 1900/1901 w ciągu 13-dniowego polowania zabito w Spale: 170 jeleni, 74 dziki, 44 rogacze, 49 zajęcy, 13 lisów, 1 bażanta i 1 cietrzewia. Jestto największe polowanie, nietylko w gubernii piotrkowskiej, ale w całem Królestwie.

— Największa ilość zajęcy padła w Kruszynie, dobrach księcia S. Lubomirskiego, położonych w gub. piotrkowskiej, gdyż zabito 1918 zajęcy w ciągu 4-dniowego polowania. Książę utrzymuje bażantarnię, z której zabito 180 sztuk.

W gorączce. W Piotrkowie, w ubiegłą niedzielę żona porucznika Michajłowa, Helena, córka p. Pozdiejewa, b. urzędnika policyi łódzkiej, licząca 22 lata wieku, pod wpływem gorączki skoczyła z balkonu 2 piętra na bruk i znalazła śmierć na miejscu. Zmarła była mężatką zaledwie od miesiąca.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

— —

(St. Łp.). Salamandra, to rodzaj jaszczurki, która wedle podania ludowego, nie płonie w ogniu, lecz gasi go sokiem mlecznym, jaki z gruczołów swoich wydziela.

Taką salamandrą, w sztuce Stanisława Graybnera, pod tymże tytułem wystawionej wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie, jest Zofia Borkowska, niewiasta nawskroś polska, wychowana przez babkę w starych, zdrowych pojęciach, kobieta dzielna sercem, prawdziwa nietylko w słowie, ale i w czynie kapłanka domowego ogniska. Los związał ją z człowiekiem, który jako zdolny urzędnik towarzystwa asekuracyjnego „Fortuna", mógł jej dostatni byt zapewnić, a może nawet i szczęście, gdyby nie namiętność do gry w karty, straszna, nieubłagana, co chwyciwszy go w swoje szpony, wżarła się tak dalece w całe jego jestestwo, że zapomniał o żonie i dziecku, a nawet o własnym honorze. To też w domu jego głód i nędza panują, aż wreszcie w jego progi wkracza i hańba, bo Wiktor Borkowski, mąż Zofii, naruszył powierzone sobie pieniądze towarzystwa i przegrał je w karty.

Komitet „Fortuny", uwzględniając jego zdolności, dał mu 48 godzin czasu do pokrycia owego deficytu, po upływie których rzeczy pójdą właściwą koleją.

Zofia, która dotychczas pomimo nędzy, pomimo namów dziadka i siostry, stała wiernie przy boku męża, i teraz nie cofa się przed niczem, by uratować go od hańby. Koleżanka jej siostry Heleny Wilczewskiej, aktorka Alicya, jest faworytą dyrektora „Fortuny" Rajmunda Orlińskiego, za jej więc pośrednictwem Zofia stara się wyjednać dla męża złagodzenie postanowienia komitetu o tyle, aby mąż jej mógł deficyt spłacać częściowo. Orliński, wielki amator kobiet, któremu w dodatku Alicya już się sprzykrzyła, zachwycony urodą Zofii, chętnie spełnia jej prośbę, idzie nawet dalej, bo zostawia jej w domu 2,000 rb. na pokrycie deficytu i daje Wiktorowi o wiele lepszą posadę, ale wzamian za to żąda od nieszczęśliwej kobiety, by została jego kochanką.

Sumę tę Wiktor, uwiadomiony przez żonę o wszystkiem, stawia na kartę. Wygrywa, płaci deficyt, pieniądze ofiarowane żonie rzuca w twarz Orlińskiemu. Tu przebrała się miarka. Toć Wiktor cześć żony postawił na kartę. Zofia więc do żywego dotknięta, opuszcza dom męża wraz z synem i dziadkiem, który odtąd został jedynym jej opiekunem.

Taki to właśnie szmat życia posłużył panu Graybnerowi za osnowę do napisania komedyi obyczajowej, zbudowanej z wielką znajomością rzeczy, do rozwinięcia przed oczyma widzów całego szeregu scen, powiązanych z sobą tak ściśle, drgających prawdą tak dalece, że widz od samego początku sztuki aż do jej końca śledzi za biegiem akcyi z natężoną uwagą, porwany talentem autora, rozrzewniony ciepłem serdecznem, rozlanem obficie w całej sztuce, ubawiony swojskim nader smacznym humorem i ciętą tu i ówdzie satyrą. Postacie wprowadzone do sztuki bez żadnego wyjątku, czy to główne, czy tylko epizodyczne, to nie manekiny wylęgłe w wyobraźni autora, to ludzie żywi, narysowani plastycznie i ustawieni w należytej perspektywie scenicznej.

Słowem, dawno już na scenie naszej nie widzieliśmy komedyi, któraby pod każdym względem tak dalece odpowiadała zadaniu, jak to ma miejsce z „Salamandrą" Graybnera.

Gdyby jednak p. Graybner nie stworzył nic więcej oprócz typu Zofii Borkowskiej, tego wspaniałego przeciwstawienia samicom buduarowym, które w czasach ostatnich coraz to częściej zyskują prawo obywatelstwa w naszych sztukach oryginalnych, już za ten protest tak świetnie postawiony, zasłużyłby na uznanie i wdzięczność całego naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem kobiet polskich.

Dzięki Bogu mamy jeszcze w środowisku swojem dużo kobiet podobnych do Zofii Borkowskiej i tem możemy się chlubić.

Artyści nasi zrozumieli, że stoją wobec sztuki bezwzględnie pierwszorzędnej wartości literackiej i scenicznej, to też przystąpili do jej wykonania z całym pietyzmem.

Dawno już nie widzieliśmy sztuki we wszystkich bez wyjątku rolach i w całokształcie swoim odegranej tak dobrze i w takim zespole.

Przedewszystkiem, na wielkie uznanie zasługuje pani Gromnicka za świetnie odegraną rolę Zofii Borkowskiej, w której wykazała tyle inteligencyi artystycznej i uczucia, że sięgnęła niemal wyżyn artyzmu. Dalej z niezrównaną finezyą i umiarem artystycznym pani Bissen-Janowska odegrała rolę Heleny Wilczewskiej, która jest niejako przeciwstawieniem Zofii; wreszcie p. Kopczewski z wielką prawdą, spokojem i odczuciem intencyi autora wywiązał się z roli Wiktora Borkowskiego.

Z ról epizodycznych na pierwszy plan wybili się pp. Olszewski, Mielnicki i Różański, szczególniej zaś p. Mielnicki, w roli barona Waltera, dowiódł, że dla prawdziwie utalentowanego artysty niema małej roli, stworzywszy z tego epizodu świetną kreacyę pomimo, że pole miał tak bardzo ograniczone.

P. Różański z powagą i właściwą sobie subtelnością wywiązał się z roli Rajmunda Orlińskiego, a p. Olszewski stworzył świetną kreacyę w roli poety dekadenta Antoniego Pokrzyckiego.

Nakoniec czujemy się w obowiązku wyrazić słowa uznania p. Słubickiej za rolę Alicyi, szkoda tylko, że wiersz odczytany był za sucho, tudzież p. Mülerowej za bardzo dobrze i z umiarem odegraną rolę eksbaletnicy Trepczyńskiej.

P. Bartoszewski ciepło zagrał rolę Fortunata Dąbka, ale nie wyzyskał należycie opowiadania o puszczy podlaskiej, ustępu bardzo podniosłego i posiadającego głębokie znaczenie.

* Na wczorajszem przedstawieniu „Salamandry" nie tyle osób się zebrało, ile należało się spodziewać, niech żałują ci, co nie przybyli, bo sztuka ze wszechmiar godna widzenia. Będą mogli sobie to powetować na jutrzejszem przedstawieniu. Zwracamy uwagę szczególniej naszych pań na zdrową tendencyę sztuki, na typy z życia rzeczywistego wzięte i na całość nie szarpiącą nerwami, jak niektóre utwory, choć z talentem napisane, ale zrodzone w chorobliwej fantazyi.

* Przypominamy, że w piątek odegrany będzie „Dzwon zatopiony" z p. Zofią Czaplińską w roli Rusałki, występującą pierwszy raz po powrocie na naszą scenę.

* W sobotę wznowiony będzie „Honor", Sudermana w nowej obsadzie.

Z WARSZAWY.

—?—

— Niezwykły wypadek miał miejsce w Warszawie na ulicy Gęstej, wprost garbarni p. Bauerfeinda. Trysnęło mianowicie w tem miejscu obfite źródło wody. Utworzyło się topielisko, w którem stercząca wiecha ostrzega przechodniów i dorożkarzy. Źródła dotychczas nie opanowano.

— Na kolejce Jabłonna—Wawer wszystkie roboty, prowadzone na stacyach przez inżynierów Bohuszewicza i Czajewskiego, zostały wstrzymane z polecenia zarządu. Jednocześnie wymówione zostały posady wszystkim oficyalistom od 1 kwietnia, tak samo, jak na kolejkach wilanowskiej i grójeckiej.

— Wczoraj sędzia Kazimierz Skrzetuski otworzył w V wydziale cywilnym sądu okręgowego własnoręczny testament b. p. Jana Joachima Sterna, zmarłego w grudniu r. z. Zmarły poczynił następujące zapisy na cele ogólno-społeczne:

Legat, wynoszący około 200,000 rb. w kapitałach i papierach procentowych przekazał warszawsk. Towarz. dobroczynności. Z procentów od tej sumy mają być utworzone i utrzymywane dwie ochrony imienia Jana Sterna, wypłacane 4 stypendya po 125 rb. czterem studentom, corocznie w dniu śmierci Sterna ma być wypłacane 100 rb. na wpisy, 120 rb. corocznie 3 biednym kawalerom, corocznie 100 rb. dla dwóch służących. Wszystkie te wypłaty mają się odnosić w równych częściach do kandydatów katolików i żydów. Następnie testament wymienia 10,000 rb. dla kasy Mianowskiego, 20,000 rb. na szpital starozakonnych, 18,000 rb. dla zarządu gminy starozakonnych jako kapitał wieczysty, odsetki od którego mają być użyte na stypendya i wpisy dla uczącej się młodzieży katolickiej i żydowskiej; 15,000 rb. jako wieczysty kapitał dla tejże gminy na utrzymanie grobów rodziny Sternów; 2,500 rb. na pomnik z napisem tylko w polskim języku z użyciem imienia Jan.

— Rada miejska Dobroczynności publicznej uchwaliła zwrócenie się do władzy wyższej z projektem opodatkowania wygranych stawek totalizatora pewnym procentem np. 5. Ponieważ według wykazów urzędowych obrót roczny totalizatora wynosi około 3 mil. rb., rada miejska więc miałaby około 100,000 rb. dochodu, przez co pokryłaby coroczne deficyty na utrzymanie szpitali.

— W poniedziałek przed północą do „Chambres garnies" przy ulicy Marszałkowskiej pod nr. 104 przybyło dwoje ludzi, którzy zajęli pokój nr. 6. Na drugi dzień młody człowiek wysłał list do właściciela cukierni p. f. Tour na Krakowskiem Przedmieściu p. Eugeniusza Strzeżkowskiego. Autorem listu, jak się niebawem okazało był jego syn zarządzający majątkiem ziemskim ojca. Przeprasza on w tym liście za zmartwienie, ale postanowił wraz z ukochaną za wspólną zgodą pozbawić siebie i ją życia. Przestraszony ojciec wczoraj około południa zjawił się w „Chambres garnies" i zastawszy drzwi zamknięte usłyszał 8 strzałów rewolwerowych. Po wyłamaniu drzwi znaleziono Edwarda Strzeżkowskiego i Franciszkę Witkowską, chórzystkę teatru Nowości 19 lat liczącą. Obojgu krew sączyła się z czoła nad oczami. Po przybyciu pogotowia okazało się, że rany są lekkie, ale ponieważ według przypuszczenia, Strzeżkowski ma jedną kulę w głowie, a Witkowska dwie, odwieziono ich przeto bezzwłocznie do szpitala św. Rocha dla dokonania operacyi wyjęcia.

—·—

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

— —

Z Krakowa.

— Dotychczas właściciel książki chcąc oznaczyć swą własność, używał pieczątki z nazwiskiem, mongramem lub t. p. Szpeciło to dzieło, to też zagranicą w bibliotekach używają powszechnie nowego sposobu znaczenia książek. Przed tekstem nakleja się karta artystycznie wykonana z winietą lub rysunkiem i odpowiednim napisem. Tak zwane exlibrisy są utworami pierwszorzędnych artystów, u nas tylko nie zwrócono jeszcze na to uwagi. Otóż Stowarzyszenie «Polska sztuka stosowana» ogłosiła czwarty konkurs na takie exlibrisy. Warunki są następujące: 1) Prace powinny być oryginalne i nadawać się do reprodukcyi. 2) Napis ma opiewać «Muzeum narodowe». 3) Nagroda wynosi 100 koron. 4) Termin nadsyłania prac pod adresem Muzeum Narodowego w Krakowie upływa 20 lutego 1902 r. o godzinie 12 w południe.

Ze Lwowa.

— Wczoraj pisaliśmy o Wilhelmie Wierzbickim, który zeznał w policyi, że został napadnięty przez dwóch złoczyńców, a kasa jego pieczy powierzona zrabowana. Na pierwiastkowem śledztwie powzięto już pewne wątpliwości co do tego zagadkowego napadu. Kiedy jeszcze Wierzbicki zaplątał się w zeznaniach, fałszywie wskazawszy w jakich miejscach go napadający poturbowali, komisarz kazał go bezzwłocznie aresztować.

— Księgarnia Altenberga we Lwowie komunikuje, że wyszło w Oxfordzie dzieło o Polsce, napisane przez następcę tronu syamskiego. Nosi ono tytuł: „The War of Polisch Succesion by The Crocon Prince of Siam." Pomiędzy innemi ciekawa ta książka jest do obejrzenia i przeczytania w bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie.

— W Nowym Sączu w jednym z lokalów trzech obywateli przegrało sześć tysięcy koron w karty na korzyść pewnego agenta handlowego. Smutne to i dowodzi jak potrzebną jest przeciw karciana agitacya.

— Dnia 11 stycznia wyjechało ogółem ze Lwowa 567 akademików rusińskich do Krakowa, Wiednia i Pragi. Z wydziału teologicznego wystąpiło 248, z innych zaś wydziałów 319. Pomiędzy nimi jest 81 studentów pozbawionych środków do utrzymania.

———

Addio Patti.

—:—

Adelina Patti wstąpiła w siódmy krzyżyk żywota. Nie jest to jeszcze sędziwa starość... starość i Patti postanowiła najzupełniej wycofać się z kursu... scenicznego. Ztąd o słynnej śpiewaczce, której sławę blizko przez pół wieku głosili różni melomani, rozpisują się różne dzienniki. Jest więc na czasie o 60-cioletniej divie skreślić pożegnalne wspomnienie.

Urodziła się w 1843 r. w Madrycie z dwojga popisujących się tam włoskich śpiewaków, podrzędnego tenora i wcale nie pierwszorzędnej primadonny. Obdarzona od natury iście słowiczym głosem, od dzieciństwa poświęciła się z zapałem studyom muzycznym. Małego wzrostu, śniadej płci, oczu żywych i płomiennych, jak czarne brylanty, dziecina ta, instynktowo rozśpiewana i trelująca, miała doprawdy w sobie coś słowiczego i wszystkich wprawiała w zdumienie. Pewnego wieczoru, mając lat osiem, jak dantejska Beatrix w „Nowem życiu", zaśpiewała w kole przyjaciół, u jej rodziców zebranych, aryę z „Normy", naśladując sławną Frezzolini, którą w przeddzień słyszała, ale z taką dźwięcznością głosu i z takiem przeczuciem tajemnic sztuki, iż słuchacze nie mogli uszom swym uwierzyć, że to dziecko śpiewa i uderzyli w zapamiętałe oklaski.

Wtedy mała Adelinka chwyciła nagle wieniec z kwiatów, który do teatru zanieść miano,

---

Dominik Wretowski.

———

O rezultatach traktatu handlowego

pomiędzy Rosyą a Niemcami,

ze szczególnem uwzględnieniem wywozu produktów rolnych z Rosyi.

—:—

(Dalszy ciąg, p. № 10).

Zboże to, aczkolwiek drogie, może jednak kalkulować się korzystnie z uwagi, że za świadectwo do zwrotu cła, dołączane do każdego wagonu zboża, wywożonego z Niemiec za granicę, otrzymuje się łatwo w bankach niemieckich całkowite wzmiankowane cło, z potrąceniem zaledwie kilku marek z takowego.

Nie zatrzymując się już dłużej nad temi tablicami, ani też nie zastanawiając się już nad innymi, podanymi tu tylko ogólnie przedmiotami wwozu z Rosyi do Niemiec, przejdziemy do przewozu w kierunku odwrotnym, t. j. do najogólniejszego tylko przedstawienia wwozu produktów produkcyi przemysłu niemieckiego do Rosyi. Wwóz ten, obliczony w tysiącach pudów, przedstawia tablica następująca:

Wyszczególnienie produktów.	Rok 1889.	Rok 1890.	Rok 1899.	Rok 1900.
Żelazo surowe	1.674	1.326	1.257	763
Żelazo nie w wyrob., w tem szyny żelazne dla dr. żel.	1.986	2 346	7 898	2.859
Stal nie w wyrob., w tem szyny stalowe dla dr. żel.	477	364	804	451
Miedź	67	91	341	418
Ołów	355	292	647	772
Cyna	15	17	27	23
Cynk	215	282	602	528
Tłuszcz bydlęcy	18	14	390	188
Skóry	379	422	881	879
Wełna wszelka, oprócz sztucznej	450	343	576	560
Bawełna	920	713	686	863
Juta	38	15	323	387
Produkty i materyały chemiczne	1 787	1.603	2 973	3.412
Materyały farbiarskie	975	899	1.025	889
Materyały garbnikowe	27	24	1.200	869
Węgle kamienne	10.145	8 663	43.502	53.444
Koks	4.660	6 045	12 528	11 048
Maszyn i części maszyn	787	855	5.182	3 792

———

Przechodzimy do obecnego położenia sprawy. W traktacie handlowym, zawartym pomiędzy Rosyą a Niemcami w d. 29 stycznia 1894 roku, powiedziano, że każdej ze stron kontraktujących przysługuje prawo wymówienia tego traktatu na rok przed terminem. W razie niewymówienia traktatu, tenże eo ipso przedłuża się na następne lat dziesięć.

W tej chwili jesteśmy już początkach roku 1902, wielki zatem już czas zastanowić się nad tem: czy i jakie zmiany do powołanego traktatu wprowadzićby na przyszłość należało. O ile wiadomo dotychczas, żadna ze stron nie wymówiła jeszcze traktatu handlowego. Ostateczny zresztą dla tej formalności termin jeszcze nie nadszedł.

Tem niemniej, wiemy już teraz, że traktat z r. 1894 nie zostanie utrzymany, a twierdzenie to opieramy na tej podstawie, że tak w Rosyi, jak i w Niemczech, od paru już lat wykonywają się bardzo poważne prace przygotowawcze, które posłużyć mają dla dokładnego zoryentowania się przy debatach nad artykułami importu i eksportu, gdy czas dla porozumienia się wzajemnego nadejdzie.

W ministeryum skarbu w Petersburgu znaczna bardzo ilość prac przygotowawczych została już wykonana i prowadzą się takowe prace dalej, z energią, odpowiednią do ważności sprawy. Niezależnie od zbierania i grupowania najrozmaitszych danych z praktyki lat ubiegłych, ministeryum skarbu pragnie też posiadać dane, poczerpnięte wprost z życia i praktyki handlowej i przemysłowej. Delegaci specyalni tegoż ministeryum odwiedzają osobiście ważniejsze miejscowości handlowe i przemysłowe w państwie i zbierają u źródeł potrzebne wiadomości i materyały. W pomoc tym pracom, mającym charakter urzędowy, przychodzą prace drukowane w dziennikach i różnych wydawnictwach, uwzględniających bieżące zagadnienia ekonomiczne, a nadto prace instytucyj o charakterze handlowo-przemysłowym, w państwie istniejących. Oddziały towarzystwa dla popierania ruskiego przemysłu i handlu, stowarzyszenia rolnicze gubernialne, komitety giełdowe, rozsyłają do osób interesujących się sprawą najrozmaitsze kwestyonaryusze i zbierają cegiełkę po cegiełce do budowy nowego gmachu, nowej taryfy celnej rosyjskiej, potrzebne.

(D. c. n.).

i włożyła go sobie na skronie. Uważano to za wróżbę bardziej, niż za objaw próżności dziecinnej.

W r. 1859 towarzyszyła rodzicom do Ameryki i tam w New-Yorku, mając lat szesnaście, wystąpiła po raz pierwszy w arcydziele Donizettiego „Lucia di Lammermoor“ i odrazu obwołana została przez przebywających tam Włochów i przez publiczność amerykańską jako talent wyjątkowy i głos fenomenalny. Powrót jej do Europy potwierdził i spotęgował tę sławę. Słuchacze ówcześni, zachowujący jeszcze wrażenie chłodnego cokolwiek artyzmu pani Sonntag, Pasty i Frezzolini, rozkoszowali się tym śpiewem, tak samodzielnym i źródlanym, tak pełnym naturalnego mistrzowstwa i wrodzonej namiętności. Jakoż młoda Adelina jednomyślnie ogłoszona była najpierwszą śpiewaczką tegoczesną.

Nikt nie posiadał takiego, jak ona, znawstwa najulotniejszych odcieniów śpiewu, takiego poczucia tempów muzycznych. Uczyła się oper w domu, usiłując ricamare, jak mawiają Włosi, czyli haftować do nieskończoności każdą partyturę. Śpiew jej był po słowiczemu trelistym, ale to ustawiczne trelowanie i wyćwierkowanie sprawiało, że niejednokrotnie kompozycya traciła swój pierwotny charakter i piętno pod dodatkami wykonania, że koloryt natchnienia twórcy znikał pod tęczowem mienieniem się tych improwizacyj jego tłómaczki.

Adelina Patti przestawała być wykonawczynią, stawała się współpracowniczką dzieła muzycznego.

Pewnego wieczoru Joachim Rossini, który nie znał jej jeszcze, obecny był w jednym z paryskich salonów na koncercie, na którym Adelina odśpiewała kilka ustępów z „Cyrulika sewilskiego“. W przestanku koncertu przedstawiono ją całą wzruszoną i zapłonioną wielkiemu mistrzowi, który obsypał ją nieudanemi i serdecznemi pochwałami, w jakich czułość sędziwego ojca zmieszana była z młodzieńczym wielbiciela zapałem.

Adelina ze spuszczonemi oczyma ze łzami na rzęsach, z rumieńcem, który cudnie na śniadej jej płci odbijał, stała przed Rossinim zadyszana, powtarzając tylko urywkowo:

— Dzięki ci, mistrzu, dzięki!...

Wtem mistrz przerwał nagle swój czarujący panegiryk i zapytał ją nagle:

— Ach! zapomniałem pani zapytać: czyją to muzykę śpiewałaś?

Atoli opuszczając salon, nieśmiertelny kompozytor nie wahał się powiedzieć:

— Panna Patti jest największą śpiewaczką, jaką spotkałem!

W 1868 r. w Londynie Adelina Patti wyszła za Rogiera de Cahuzac margrabiego de Caux, który przegrawszy cały majątek, chciał po prostu wyzyskać talent żony. Diva zaś była niesłychanie kapryśna, oryginalna i dziwaczna i stanowiła w tym względzie osobliwy wyjątek między Włoszkami, u których dziwactwo, tak powszechne na północy, jest rzeczą niebywałą, a rozpowszechniony jest prawdziwie narodowy typ Katarzyny Medycejskiej i Bony Sforzy, to jest głęboki rozum, idący w parze z namiętnością, ale nieodłączony nigdy od zimnego rozsądku, co porywami kieruje i namiętność potęguje wyrachowaniem. Małżeństwo, w takich warunkach zawarte, nie mogło być szczęśliwem.

Adela upodobała sobie zaraz młodziutkiego tenora, niesłychanie szpetnego, z uszkami tak małemi, że był zupełnie podobny do mopsa. Co w tym bardziej niż miernym tenorino dziwaczkę pociągało?

Trudno odgadnąć. Dość, że margrabia de Caux, któremu, jako francuzowi, nie zbywało na dowcipie, chcąc żonę z tej fantazyi wyleczyć, a siebie od śmieszności uratować, polecił humorystycznemu ilustrowanemu dziennikowi przedstawić tenorina w postaci buldoga, leżącego u stóp divy. Fortel się udał...

Przy tak ogromnym talencie odznaczała się dziecinną próżnością. Pewien fabrykant mydła żądał posłuchania u niej w Londynie i błagał ją usilnie, aby raczyła oznajmić w jakibądź sposób ogółowi, iż używa jego mydła, bo w takim razie majątek jego jest pewny, a inaczej niemniej pewne bankructwo go czeka. Adelina, która dobra była w gruncie, zlitowała się nad przemysłowcem i obiecała, że odtąd mydło Pears górę weźmie nad innemi gatunkami. Jakoż, gdy nazajutrz przybył do niej redaktor „Musical World“ by się wywiedzieć dokładnie o podróży, którą przedsiębrała, i zaklinał ją, aby przez wzgląd na tłumy swych czcicieli, nie zapominała o swem najdroższem zdrowiu, diva zawołała:

— Ach! mój panie, wszystkie choroby pochodzą z bezsenności i z niedostatecznego umywania się. Suy długie, stale, rozkoszne i mydło Pears, oto moja recepta, która mnie od wszystkich chorób uwalniać nie przestanie.

Anglik, uszczęśliwiony powierzoną mu tajemnicą recepty, pośpieszył ją wyjawić, nazajutrz całemu światu, a w kilka tygodni później nie było angielki, któraby mydła Pears nie używała.

Po sześcioletniem pożyciu z margrabią de Caux Adelina Patti, która oddawna tenora Niccoliniego kochała, rozwiodła się z dawnym napoleońskim koniuszym i wyszła za szczęśliwszego śpiewaka, z którym dwa lata przedtem śpiewała już była w Medyolanie.

Publiczność medyolańska, której sąd w przedmiocie muzyki i śpiewu bywa rozstrzygającym i nieodwołalnym, spoglądała wówczas z pewną nieufnością na tę włoską znakomitość, na tę chwałę artystyczną pięknej Italii, opodal od ojczyzny wyrosłą i obcym tylko się ukazującą.

Kiedy więc Patti po raz pierwszy w teatrze della Scalla wystąpiła, ona, przyzwyczajona do hołdów całego świata i obchodząca się jak królowa z publicznością wszech krajów, drżała jak liść osiki i musiała wypić kieliszek wina, wychodząc na scenę. Liczne oklaski, jakiemi ją niektórzy powitali, ucichnąć wnet musiały pod groźnem sykaniem; zapanowało grobowe milczenie. Ale kiedy Adelina, upojona muzyką i własnym głosem, zaczęła powoli pewność siebie odzyskiwać i wzleciała jak słowik w niebo harmonii, publiczność, z najwybredniejszych znawców złożona, zawrzała iście południowym zapałem.

Kiedy śpiewała w Ameryce, wielko-rządca prowincyi Missuri, piękny starzec z ogromną siwą brodą, wszedł oczarowany za kulisy i nie mogąc się zdobyć na inne wyrażenie swego zapału, porwał ją w swe objęcia i ucałował, wołając:

— Może już ciebie więcej nie zobaczę, więc pocałować cię musiałem przed śmiercią!

Patti z osobliwem upodobaniem opowiadała zawsze o tym pocałunku.

Była zarazem rozrzutna i skąpa, żałując drugim, nigdy zaś sobie samej, a zarabiając tysiące i setki tysięcy, targuje się o każdy grosz. Mapleson wspomina w „Pamiętnikach“ swoich, iż chcąc dać przedstawienie z divą, zgodził ją za skromną kwotę piętnastu tysięcy franków, gdyż było to przedstawienie na dobroczynny cel. Wiedząc zaś, że chce być zawsze płatną z góry, posłał jej rano 10,000 uprzedzając, że 5,000 doręczy po operze.

Wieczorem Adelina udała się do teatru i za-

---

136)

JERZY OHNET.

TAJEMNICZA.

Tłóm. J. Gruszecka.

(Dalszy ciąg—patrz № 9).

— Tam do dyabła! Baradier on prawdziwy! Gorącą ma krew! Ale naraża się zanadto!

Jak tylko drzwi się zamknęły, zmieniła się postawa spokojnego pana Mayeur. Zerwał się z krzesła i zawołał:

— A więc, panie generale, otóż i owa sposobność, której pan generał pragnął. Teraz możemy zarzucić niewód na całą tę szajkę. Nie wątpi pan pewnie, tak jak i ja, że chodzi im o zaciągnięcie pana Baradiera do domu przy ulicy Maillot w jakimś niedobrym celu. Mówił pan przed chwilą: „trzebaby tych ludzi pobudzić do stawienia oporu i wymordować ich“. Nie posuwając się aż tak daleko, sądzę, że pochwycimy ich na gorącym uczynku, co nam ułatwi znakomicie całą procedurę.

— Ależ pan przyrzekłeś Baradierowi, że nie będziesz się mieszał w jego sprawy! — zauważył pułkownik Vallenot

— To też nie będę się do nich mieszał. W niczem mu nie przeszkodzę. Nie będzie miał żadnej eskorty. Nie każę śledzić ludzi, do których on się udaje. Chcę, aby nasi przeciwnicy czuli się zupełnie bezpiecznymi i aby działali z całą swobodą. Ale nie wyrzekam się udziału w tem, co się stanie. Byłoby to już doprawdy zanadto głupio. Nie będę się zabawiał w rycerskość względem tych zbójów, tak jak ten młody Baradier. Mój plan jest taki: schadzkę naznaczono na godzinę dziesiątą, do owej chwili nie daję znaku życia. Będzie już noc zupełna. Znacie panowie położenie bulwaru Maillot, jest tam rów oddzielający bulwar od lasku Bulońskiego. Wyborna kryjówka dla agentów, którzy wejdą tam przez las niespostrzeżenie. Mam pod ręką pewnego brygadyera, który jest śmiały a sprytny. Wydam mu szczegółową instrukcyę. Będzie czatował w milczeniu Albo pan Baradier ma racyę i będzie to schadzka miłosna, a wtedy moi ludzie przepędzą noc na dworze bez dalszych konsekwencyi. Albo też pan Baradier myli się i grozi mu niebezpieczeństwo istotne, a w takim razie, słyszeliście panowie co powiedział: będzie uzbrojony, będzie się bronił. Na pierwszy krzyk, na pierwszy wystrzał, moi ludzie wpadają do owego domu, opanowują wszystko, co tam zastaną, nie zważając na opór, gdyby zaś uderzono na nich, użyją broni. I proces, wobec pochwycenia na gorącym uczynku, czy dyplomacya zechce, czy nie, musi już iść swoim porządkiem.

— W każdym razie nie dasz pan zginąć Marcelemu. I przedewszystkiem postarasz się pan ująć ową kobietę...

— Cóż pan generał na to? — zapytał pan Mayeur.

Stary żołnierz spojrzał na sędziego, potem na pułkownika, i przybierając minę urzędową, rzekł:

— Nie żądasz pan chyba, bym mu radził? Nie moja to rzecz wszystkie te sądowe obroty. Gawędziliśmy tylko, kochany sędzio, nic ponadto. Działaj pan sobie, jak ci się podoba, ja tu nic nie mam do powiedzenia.

Urzędnik pokiwał z uśmiechem ironicznym, i biorąc kapelusz, odparł:

— O! ja wiem! Dopóki się śmiałego pomysłu nie wykona, każdy się cofa przed nim... Jak się uda, o! wtedy ja jeden nie będę miał w tem żadnej zasługi! Ale mniejsza o to! To mój obowiązek, nie będę się wahał! Sługa pana generała.

I odszedł, odprowadzony przez pułkownika Vallenot.

—·—

XXV.

Około pół do dziesiątej wuj Graff. wracając do siebie ze wspólnego jak zwykle obiadu, schodził biurowemi schodami, chcąc wejść do swego gabinetu po papiery, potrzebne mu do ukończenia jakiegoś rachunku, kiedy Baudoin podszedł do niego z miną tajemniczą i rzekł po cichu:

— Przyszły jakieś dwie panie i jedna z nich chce się widzieć z panem Marcelim. Powiedziałem jej, że pan Marceli nie był dziś w domu na obiedzie. Zda się, że ją to bardzo zmartwiło i prosiła, bym jej wskazał, gdzieby go mogła odnaleźć...

— Jakiegoż to rodzaju kobieta? — zapytał wuj.

— O! panie, to jakaś bardzo porządna osoba!... Ta druga musi być jej guwernantką albo damą do towarzystwa...

— Gdzież one są?

— W przedpokoju.

— Zapal światło w moim gabinecie i wprowadź je tam.

Baudoin pobiegł. Wuj Graff szedł po schodach, pomruknąc:

— Cóż to za nowa jakaś historya? Ten mały gałgan wiecznie z kobietami ma do czynienia! Pewnie kochanka jakaś przychodzi tu miny stroić...

Wszedł do gabinetu. Młoda kobieta, czarno ubrana, zawoalowana i widocznie wzruszona, czekała, stojąc przy drzwiach. Wuj Graff od pierwszego wejrzenia poczuł dla niej sympatyę. Prosił ją, by usiadła i rzekł z dobrocią:

— Pani chciała się widzieć z moim siostrzeńcem?... Nie ma go w domu... Czy powód, który panią sprowadza wymaga jego obecności? Możebym mógł...

Młoda kobieta przerwała mu gestem błagalnym.

(d. c. n.).

częła się ubierać, a tymczasem posłała wiernego swego sługę, Franchiego z Brescyi, do dyrektora. Nieodstępny strażnik divy rzekł mu:

— Pani moja już się ubrała, ale bucików nie obuje dopóki reszty pieniędzy nie dostanie.

Na takie dictum Mapleson posłał 3,000.

W chwilę potem giermek wrócił znowu i skrobiąc się w głowę dodał:

Proszę pana, moja pani włożyła już jeden bucik, i kazała powiedzieć, że włoży drugi po odebraniu resztujących dwóch tysięcy.

Wagon, w którym zwykła jeździć, wielkości domku, był arcydziełem Pullmana i kosztował 62,000 franków. W kąpielowej izdebce jego znajdowała się srebrna wanna ze szczerozłotym kranem.

Resasco w swej podróży do Ameryki pod tytułem Atle Rive del Plata opisuje, że w Buenos Ayres tych wieczorów, kiedy Patti śpiewała, same pańskie powozy, stojące przed teatrem, ciągnęły się przez półtora kilometra.

Kiedy się przedstawienia skończyły, impresario Ciacchi kazał wmurować w scianę głównego argentyńskiego teatru pamiątkowy lapidarny napis na cześć divy, a wszystkie sprzęty hotelu, w którym mieszkała, puszczone zostały na licytacye i sprzedane po bajecznych cenach.

Trzecie zamążpójście Patti za młodszego o lat kilkanaście skandynawczyka wszystkim jest wiadome. Małżeństwo to podobno szczęśliwe, albowiem młody małżonek tak gra jak mu stara żona zagra, a raczej zaśpiewa.

Zresztą Patti, mimo sześciu pełnych tuzinków, doskonale jest zakonserwowaną, a cieszy się wybornem zdrowiem Ona to komuś odpowiedziała na pytanie: jaki jest sekret długiego życia:

— Wszystko przyjmować do głowy, nigdy do serca.

Egoizm istotnie ma być najskuteczniejszą receptą na długowieczność.

Addio Patti!

Rozmaitości.

AKADEMIA KOBIET.

Jeden z dzienników paryskich zarządził między czytelnikami swymi, ankietę w sprawie założenia akademji kobiet. Głosujący mieli wymienić 40 kobiet, które uważaliby za godne wyboru do przyszłej akademji, — a mianowicie pięć monarchiń lub księżnych, 16 literatek, kobiet uczonych lub filozofek, cztery kobiety dobroczynne, dwie kompozytorki, 5 malarek i rzeźbiarek, osiem śpiewaczek i aktorek. Ankieta dała wynik następujący: królowa holenderska Wilhelmina (5,212 gł.), włoska królowa-wdowa, hiszpańska królowa-regentka, królowa rumuńska, pani Adam, pani Alfonsowa Daudet, Gyp, panie: Klementyna Royer, Rostand, Daniel Lesueur, księżna Uzès, pani Kamillowa Flammarion, Berta v. Suttner, panie: Arvéde Barine, Séveerine, Jane Marni, panna Łucja Faure, Sara Bernhardt, Réjane, Julja Bartet, Adelina Patti, Marja Laurent, Eleonora Duse, Emma Calvé, Ellen Terry i t. d. Podobne „głosowania powszechne" sprawiają wyborcom i wybranym wielką przyjemność i mają tę zaletę, że są bardzo nieszkodliwą rozrywką.

SENSACYJNA WIADOMOŚĆ.

80 żołnierzy angielskich zostało zjedzonych! Sensacyjna ta wiadomość nadchodzi z Bonny w Gwinei angielskiej. Żołnierzami byli krajowcy, pozostający w służbie angielskiej. Schwytało ich, zabiło i pożarło plemię Aros, nie znające poszanowania dla angielskiego munduru.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Mowa Chamberlaina.

Chamberlain oświadczył w mowie wygłoszonej w Birmingham na obiedzie wydanym przez korporacye złotników i jubilerów, że ubolewa nad systemem wnoszenia zaczepek osobistych do polityki: „Gdyby w zarzutach, które mi robią— mówił minister — była choćby tylko odrobina prawdy, to nie byłbym godzien łamać się z wami chlebem. Protestuje stanowczo przeciw postępowaniu tych ludzi, którzy w swem zacietrzewieniu stronniczem dostarczają nieprzyjacielowi materyału do oszczerczych napaści na Anglię. Co się tycze zarzutów, robionych mi za granicą, to nie od rzeczy będzie stwierdzić, że nie było jeszcze w Anglii ministra dbałego o dobro swego kraju, któryby cieszył się równocześnie sympatyami zagranicy. Nie chcę, mówił dalej Chamberlain pod adresem hr. Bülowa, odpowiadać pięknem za nadobne; nie chcę dawać nauk ministrom obcym, ale też nie chcę przyjmować nauk od nich. Jestem odpowiedzialny tylko przed swoim królem i przed swoim narodem. W dalszym ciągu swej mowy Chamberlain wspomniał o sympatyach, któremi Anglia cieszy się w swoich koloniach zamorskich i wyraził przekonanie, iż w razie wojny wszystkie kolonie stanęłyby w jej obronie. Mowę swą zakończył minister wyrazami uznania dla lorda Kitchenera, gubernatora Milnera i wojsk walczących w Afryce Południowej. Celem wojny afrykańskiej jest równouprawnienie obu ras białych mieszkających na południu Afryki.

Za duszę ś. p.

Henryka Szopskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne 17 b. m. to jest w piątek o godz. 9 tej z rana w kaplicy Przytułku przy ul. Dzielnej.

Telegramy.

Petersburg, 15 stycznia. (T. wł.). Ogłoszono ukaz Najwyższy zatwierdzający Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza w godności prezesa Rady państwa, oraz ukazy Najwyższe, zatwierdzające: radcę tajnego Frischa na stanowisku prezesa departamentu spraw cywilnych i duchownych rzecz. rad. tajnego Solskiego na stanowisku prezesa departamentu ekonomji państwowej, generał-adjutanta Czichaczewa na stanowisku prezesa departamentu przemysłu, kunsztu i handlu.

Petersburg, 15 (Tel. wł.) Naczelnikowi głównego zarządu dochodów niestałych Markowowi rozkazano być członkiem Rady państwa

Kijów, 15 stycznia (T. wł.). Na Dnieprze lód spłynął od ujścia Prypeci. Dopływy Prypeć, Soż, Dzisna w części puściły.

Kopenhaga, 15 stycznia (Tel. wł.). Król, odpowiadając deputacyi, która mu wręczyła w imieniu 34,000 adres, z wyrażeniem życzenia, aby duńskich wysp w Indyach Zachodnich nie sprzedawano bez uprzedniego zasięgnięcia zdania ludności, powiedział: Prosimy, abyście bezwarunkowo wierzyli, że ministeryum nasze potrafi zabezpieczyć dobro wysp i ich ludności.

Berlin, 14 stycznia. (Tel. wł.). W toku rozpraw budżetowych w parlamencie niemieckim ks. Radziwiłł oświadczył, że tak samo jak kanclerz, tak i polacy w sprawach narodowych nie pozwolą drwić z siebie, tembardziej, że obrona ich odrębności narodowej nie sprzeciwia się prawu, ani ich obowiązkom jako poddanych pruskich. Wywody posła Sattlera o stosunkach galicyjskich z tego powodu nie zostały dotąd odparte, że Koło polskie czeka na dalszy ciąg rozpraw w parlamencie nad przerwaną przed kilku tygodniami swą interpelacyą w sprawie wrzesińskiej.

Berlin, 15 stycznia. (Tel. wł.)—Dalszy ciąg interpelacyi. Deputowani: Sieg i Tiedemann bronią państwowego poglądu na sprawę polską. Tiedemann zaznacza wytrwałość, z jaką polacy strzegą wszelkich swych odrębności narodowych życzeń i nadziei, pomimo przeciwieństw losu. Zasługuje to nawet na sympatyę i wzbudza podziw.

Czarliński piętnuje hakatyzm jako sprawcę obecnych stosunków; polacy są lojalni; żądają tylko należnych sobie, a konstytucyą zawarowanych praw.

Po Czarlińskim zabrał głos minister spraw wewnętrznych. Podaje on w swem przemówieniu polską lojalność w podejrzenie.

Deputowany z centrum, Głowacki, powiada, że prawo przyrodzone wymaga wykładu religii dla polaków w ich języku narodowym; Głowacki potępia w ostrych słowach posługiwanie się rządu nauczycielami, jako agentami policyi w sprawach religii.

Minister oświaty i wyznań, Studt, odpowiada Głowackiemu, że w przyszłości nic podobnego cierpianem nie będzie, choć system szkolny pozostanie zawsze ten sam. Bülow w milczeniu przysłuchuje się rozprawom. Ciąg dalszy obrad jutro.

Berlin, 15 stycznia. (Tel. wł.)— „Germania,", omawiając wczorajszą interpelacyę w sprawie wrześnieńskiej, zaznacza z ubolewaniem, że obecnie wywieszono jawnie sztandar hakatyzmu na pałacu kanclerskim i ministeryum oświaty.

Durban, 15 stycznia. (Tel. wł.)—Dewet przedarł się przez tor kolejowy, broniony przez anglików na zachód od Penny. W walce anglicy stracili dwa działa, 45 jaszczyków z amunicyą i 98 wagonów z żywnością. Komunikacya kolejowa jest przerwaną.

Wieden, 15 stycznia. (Tel. wł.) — Oczekiwane tu jest w lutym przybycie cesarza Wilhelma.

Londyn, 15 stycznia. (Tel. wł.) — Appermann, dowódca wielkiego oddziału boerskiego stoczył zaciętą potyczkę z anglikami pod dowództwem Plumera.

Bruksela, 15 stycznia. (Tel. wł.) — Z Siangsifu donoszą, że zamordowano tam misyonarza belgijskiego.

„BAR AMERYKAŃSKI"

Nowy-Rynek № 2.

W skutek zmiany właściciela będzie przez kilka dni zamknięty. O dniu otwarciu nastąpią ogłoszenia.

49—3—1

Do wynajęcia zaraz

pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, z usługą, lub bez. Wiadomość ul. Mikołajewska № 9, m 7 (front prawa strona).

Szkoła Tańców

A. SZADKOWSKIEGO

została przeniesioną z ul. Dzielnej № 1 na **ul. Konstantynowską** przy teatrze Wielkim nad salą Koncertową.

Pierwszy komplet we czwartek dnia 16 b. m., a pierwsza lekcya w piątek.

Drugie Łódzkie Towarzystwo

Pożyczkowo-Oszczędnościowe

przy ul. Mikołajewskiej № 31.

Zarząd Towarzystwa **powiększył** liczbę godzin urzędowania z **czterech** na **sześć** dziennie. Biuro obecnie jest otwarte w dni powszednie od godz. 2-ej do 8-ej po południu bez żadnej przerwy. W niedziele i święta jest zamknięte.

37-3 1

Smaczne obiady

na ulicy Mikołajewskiej № 9 m. 7

na świeżem maśle (codziennie od 12-ej do 4-ej), składające się z 3-ch lub więcej dań od 30 kop., a także wydają się obiady na miasto. W czwartki flaki.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Kohn, dr. Dorn, Majsel z Warszawy—Pinkus, Goldstein z Katowic—Sławutinski z Driszy—Kiczgenhen z Rewla—Ganszer z Astrachania—Heller ze Stutgartu—Hoelter z Berlina — Schaufler z Solingen—Gatterman z Gdańska—Elbogen z Wiednia.

HOTEL POLSKI. Misiewiczowa, Winawer, Wygodzki, Rabinowicz, Eisenberg, Szobert, Goldman, Narzymski z Warszawy—Goldman z Kutna—Burkly z Berlina — Wizerkiewicz z Brzeznicy.

HOTEL VICTORIA. Kamiński z Płocka — Hassenberg, Zyman, Filipowski, Beker, Barylski z Warszawy — Halperin z Moskwy — Międzerzecka z Sieradza — Feige z Katowic—Kleeman z Woroneża.

3—1

ZARZĄD
Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. październiku i listopadzie r. b. za frachtami: st. Dąbrowa W. № 12526 esencya octowa, Fabryka Esencyi Octowej; Częstochowa № 5106 papier do obwijania, Markusfeld i C-o; Kijów № 842 wata wełniana, O. Buzik; Winnica № 2636 koszyki prożne, Uszynel; Mińsk № 9838, 9887, 9891, 9952 dekoracye, Sordon; Kaszyn № 2251 towar łokciowy, Darachutin; Rewel № 14398 kilki solone, Małachow; Aleksandrów № 14945 drut żelazny, Ajentura-Denciger; Rewel № 11675, 14154, kilki solone, Br. Crow; Ryga 1 № 902, 99197 konserwy, Gelinger; Kraków № 16135 warsztat stolarski, Szafrański; Szczakowa № 2/901 wyroby szklane, N. Candiani;-A. Tesche; Rewel № 13779 kilki solone, Małachow; Warszawa W. № 28532 laski, Bajcz; Warszawa W. № 28603 naczynia szklane, Ławuki; Warszawa № 28740 krochmal pszeniczny, Wittenberg; Warszawa W. № 28701 papier do pisania, Szwarcwald; Warszawa W. № 28702 papier do pisania, Rawalski; Warszawa W. № 27825, 27823, 27821 koniak zagraniczny, O. Bem-W. Szer; Warszawa № 27803 wódki słodkie, Koszelew; Warszawa W. № 28479 czcionki, J. Fajans i C-o; Warszawa W. № 28991 mąka kartoflana, Wittenberg; Warszawa W. № 28920 wódki słodkie, K. Sznejder; Warszawa W. № 29316 wódki słodkie, Genieli; Warszawa W. № 29255 wyroby miedziane, Miller; Warszawa W. № 28291 herbata, T-wo P. Botkina; Warszawa W. № 28270 szyby, Wildenberg; Warszawa W. № 28093 modele, Rudzki i C-o; Skarzysko № 2594 odlewy żelazne, Akc. T-wo Skarzysko; Kielce pos. № 455 bielizna, Wolski; Warszawa Nad. № 54693 cegła i glina ogniotrwała, Krajewski; Chełm № 1442 wata wełniana, Cichalczuk; Warszawa miasto № 31738 towar wełniany, Rotsztejn: Warszawa miasto № 37396 instrumenty muzycz., Puszet; Warszawa miasto № 37849, 37850 towar łokciowy, Miller; Warszawa miasto № 38138 śruby drewniane, Świeca; Warszawa miasto № 38118 brązy, Maciejewski; Warszawa miasto № 38130 ramy drewniane, Potner; Warszawa miasto pos. № 9173 wino winogron., Gricczendler; Warszawa miasto № 8844 patrony myśliwskie, Kamieński; Brześć № 3977 gilzy do papierosów, Gruszak: Niezłobnaja № 1499 wyroby wełniane, Nowikow; Simbirsk № 926 towar wełniany, Okunow; Petropawłowsk № 5[illegible]4 kamienie rudniczne; M. R. Makiejupok - P. Litwin; Riazań № 4367 waliza, Gorochow; Miatławskaja posp. № 21[illegible] gramofon, Garfajn; Kaługa № 8417 towar wełniany J. Ijurow - Fejsztejn; Ekaterynosław № 14863 wata bawełniana, Raliński-Frejman; Wilno № 59230 towar łokciowy, Alperow; Moskwa miasto № 49725 szkło apteczne, nieczytelny; Bakutow; № 7562 morele suszone, Miasnikow; Tyflis № 6463 towar łokciowy, Donner; Białystok № 17047, 18339, 20560, 29566 przędza wełniana, Ganc i Szapiro; Białystok № 20650 wełna sztuczna, Frenkel.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

HELENÓW.
wspaniała ślizgawka
Wejście 15 i 10 k.

912

Kaucyonowana
Sala Licytacyjna
DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortpepiany, pianina, skrzypce, portjery franki, lampy, zegary, zegarki, biżuteryę, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Garnitury salonowe i buduarowe kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżka żelazne, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocardla, eleganckie, urządzenie sklepowe, galanteryjne wyroby, resztki materyałów, maszyny do szycia, rowery skrzypce, żyrandol gazowy, ptaki wypchane i t. d. 317-52-29

SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN
I. Grzegorzewski i A. Kulesza,
w Łodzi, ul. Dzielna № 26.

Poleca fortepiany i pianina: Blüthnera, Małeckiego, Kornto, f[illegible], Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera i innych, po cenach fabrycznych.

Zakład reperacyjny pod kierunkiem I. Grzegorzewskiego, długoletniego pracownika, korektora-stroiciela firm: Gebethner i Wolff oraz Małeckiego w Warszawie i Łodzi, przyjmuje odpowiedzialność za powierzone nam łaskawie strojenia i reperacye oraz odpolerowywanie fortepianów i pianin. Telefoniczne połączenie: H. Reicher & Com. (stacya miejska). Przewóz i opakowanie instrumentów uskutecznia swoimi ludźmi. 39—8—1

Dr. Mieczysław Bełżyński
Choroby kobiece i chirurgiczne.
Do 10 rano, ul. Rokicińska № 47.
Od 6—7½ pop., ul. Nawrot № 1.
57—8—1

Chcę brać lekcye
Języka Niemieckiego
i konwersacyi od niemca nauczyciela. Oferty w admin. „Rozwoju" pod lit. Z. K.
58—4—1

Zgodnie z wyrokiem sądu honorowego z dnia 12 stycznia r. b. w sprawie mojej z d-rem Ryszardem Skibińskim, podaję do publicznej wiadomości, że rozgłaszane przeze mnie, a zakomunikowane mi przez pewną pacyetkę ze sfery robotniczej wiadomości o d-rze Skibińskim, uwłaczające jego honorowi okazały się nie mającemi najmniejszego uzasadnienia, a nawet z gruntu fałszywemi, wskutek tego niniejszem uroczyście odwołuję wszystko, co w tej sprawie o d-rze Skibińskim wypowiedziałem.

(podp.) D-r Józef Michalski.

Ostrzeżenie.

Doszło do mojej wiadomości, że pewne indywiduum podszywając się pod imię i nazwisko brata mojego, obchodzi znajomych moich i rodziny mojej w Łodzi, a korzystając ze znajomości naszych stosunków rodzinnych, usiłuje wyłudzać pieniądze pod rozmaitemi pozorami. Niniejszem ostrzegam więc, wszystkich moich i rodziny mojej znajomych, aby indywiduum temu wiary nie dawali, co zaś do owego pana, który kilka osób już oszukał, sprawę skierowałem na właściwą drogę.

Kazimierz Piętkowski.

Łódź, 3/I 1902. 53—1—1

Korzystajcie z okazyi!

By poprawić brzydki charakter pisma w ciągu 15 lekcyj u znanego **kaligrafa**

FERMANA

przed wyjazdem jego do Warszawy. Lekcye w Łodzi będą udzielane jeszcze tylko przez krótki czas. Metoda moja zyskała wiele pochwał od warszawskich i łódzkich uczniów i uczenic.

Piotrkowska 10 m. 2.

723 7 3

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w.
Łóżka dla chorych.
713—r—12

Do sprzedania
500 centnarów słomy w majątku Trojany, przez Łęczycę. Wiadomość na miejscu.
40—3—3

Dobre i ładne
kapelusze męzkie
sprzedaje
A. Marszał.
Łódź, Piotrkowska 123.

CZASOPISMA.
19 02
Prenumeratę na wszystkie **PISMA** przyjmuje i dostarcza po cenach redakcyjnych
Księgarnia Łódzka
ulica Piotrkowska № 108.
Katalog pism darmo.
Agentura Kuryera Codziennego.
890—0—9

Radkiewicz, Nawrot № 1,
Kaucyonowane biuro nauczycielskie
poleca: Nauczycieli, nauczycielki na stałe miejsca i na godziny, rosyanki, polki, angielki, francuski niemki, izraelitki, również freblówki i bony różnej narodowości, z dobremi świadectwami i referencyami.
818—24—18

Pierwszorzędny z Warszawy
KRAWIEC DAMSKI
KATOLIK
robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne
Spacerowa № 31.

Zakład Gimnastyczny
i Lekcye Fechtunku
Surowieckiego
Mikołajewska № 29.
568—26

Ogłoszenia drobne.

Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, duża szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska.
779—d-28ss

Pracownia krawatów. Zakładnia 18, odświeża i przerabia podniszczone krawaty na najświeższe fasony. 3 1spp

Do sprzedania parę sklepów kolonialnych oraz jeden sklep z powodu wyjazdu, który egzystuje lat 20; także urządzenia sklepowe. Wiadomość ul. Nawrot 3 m. 4 u Andrzejewskiego. 43—3—3

Fortepian czarny, zagraniczny tanio do sprzedania. Przejazd 32 m. 2.
70—3—2pss

Filia piekarska do sprzedania zaraz. Główna 9. 69—3—3

Magiel do sprzedania. Konstantynowska № 70. Wiadomość u stróża. 88-3-1

Melodyken w dobrym stanie, mało używany do sprzedania. Ul. Wólczańska № 183 m. 19 w oficynie. 90—6—1

Ogier ciemno-kasztanowaty lat 5, dobrej budowy, karetniany, jest do sprzedania. Hotel Polski. 83—3—2

Przyjmuję tłómaczenia z rossyjskiego na polski i z polskiego na rossyjski Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38 Trzciński.
1132—d—9

Potrzebny jest czeladnik do introligatora oraz ucz[illegible]ń. Piotrkowska 130.
73—3—2sss

Potrzebni chłopcy. Piotrkowska 120, I-sze piętro. 74—2—2

Potrzebny jest młody człowiek do roznoszenia pism. Zgłaszać się do księgarni L. Fiszera. Piotrkowska 48. 85—1—1

Potrzebna jest osoba w średnim wieku któraby się umiała zająć dziećmi i gospodarstwem domowem. Oferty w adm. „Rozwoju" pod „Potrzebna". 77—2—2

Tanio oprawiam książki, obrazy, lustra. Piotrkowska 121. Tamże potrzebny uczeń chrześcijanin. 9—3—1

Uczeń klasy VII gimnazyum filologicznego poszukuje korepetycyi. Oferty w adm. „Rozwoju" sub. „J. K." 1263-3.-1

Wykonywam suknie po rb. 4, tamże osoba poszukuje szycia na dnie Ul. Św. Anny № 17. 50—6—5

Zdolna panienka poszukuje odnawiania mebli po domach, pięknie i tanio. Oferty składać w adm. „Rozwoju" pod lit. „S. K." 86—12—1

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Wincławskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 89—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Wionczek wydana z magistratu m. Łodzi. 87—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna i paszport na imię Stanisławy Bereżeckiej, wydany z powiatu Chełm, z gubernii lubelskiej. 71—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Selika Mycenmacher, wydana z gminy Opatówka. 68—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Pawła Walla, wydana przez policmajstra m. Łodzi. 55—3—3

Podaję do wiadomości Sz. P.P. iż w tych dniach nadchodzi

Transport nowych pianin

z różnych fabryk

w cenach 250, 275, 300, 325, 350 rb. z gwarancyą 5 letnią

Jeneralny Reprezentant firmy

K. M. Schröder I. Kamieniecki

955—4—3 **Piotrkowska 81.**

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

509-26-50

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rznięte, dęte i śpiew. klasy dykcyi i deklamacyi, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2 popołudnie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) **wydaje patenta.**

Pracownia ubiorów damskich i dziecinnych

Zofii i Stefanii Terleckich

Wykonywa suknie, kostyumy i tailleur najświeższym krojem i fasonem, w najkrótszym czasie, po cenach przystępnych.

Pp. artystkom teatrów znaczny rabat.

Dzielna №. 1 m. 11.

56—3—1

Kursy wieczorowe dla dorosłych

S. MUSIATOWICZA

Przy szkole № 8, Południowa № 40.

Na kursach wykładane będą: języki rosyjski i polski, arytmetyka, historya, geografia i historya naturalna, a na żądanie—niemiecki i francuski.

Lekcye od godziny 7 do 10 wieczorem.

Warszawska pralnia chemiczna, sztuczna farbownia i zakład reparacyjno-krawiecki

WŁADYSŁAWA PIĘTKI,

824—r—0 pod firmą „Helena,"

Piotrkowska № 111 w Łodzi Telefon № 851

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Wykonywa się wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

SANATOGEN

Środek wzmacniający i pokrzepiający

zwłaszcza system nerwowy

Gorąco polecany

przez powagi lekarskie. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. **Prawdziwy tylko w rosyjskiem opakowaniu.**

Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Hawrocki** Właściciele firmy: A. Mühle i S. W A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE, Złotock 847

Zupełnie nowe

Garnitury frakowe

Garnitury tużurkowe,

KOSTYUMY MASKOWE

DOMINA etc.

wypożycza

E. SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

Do odstąpienia zaraz

Lokal obszerny

z wszelkiemi wygodami, z umeblowaniem, przytem **obiady prywatne.**

Klientela wyrobiona. Wiadomość w adm. „Rozwoju".

51—6—2

Leonard Suchowski

korektor fortepianów w szkole muzycznej, dawniej w składzie Szredera, przyjmuje strojenia i reparacye fortepianów i pianin oraz ocenia i pośredniczy w kupnie, tylko w własnym zakładzie reperacyjnym.

Przejazd № 32.

21—4—4

Dobra piekarnia

z całem urządzeniem jako też z odbiorcami jest do odstąpienia zaraz lub też od 1-go kwietnia Wiadomość w administracyi „Rozwoju". 45—3—2

Do manufakturnego składu potrzebny

Potrzebny uczeń

izraelita, z kilkaklasowym wykształceniem. Oferty składać w adm. „Rozwoju" pod lit. „A. B. 100". 46—3—2

Rządca rolny

zdolny i energiczny poszukuje posady do gospodarstwa rolniczo-przemysłowego. Posiada chlubne świadectwa i poważną rekomendacyę. Obowiązuje się podwyższyć dochody gospodarstwa, w jakiby się stanie majątek nie znajdował. Łaskawe oferty proszę składać w adm. „Rozwoju" pod „Rolnik-przemysłowiec" 920—1—1

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro d—11

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-1

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne

Krótka № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.

345-4

314-d **Dr. Mazel**

Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł. 506 d 29

Dr. Sołowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne

ul. Piotrkowska 123

Godziny przyjęcia: 9—10 r. i 3—5 pop.

947-8-5

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 popł i od 3—8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy.

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9—10½ r. i od 4—6 pop.

922—30—15

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33**

(obok lombardu akcyjnego)

W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7.

588—d—57

Dla pań dbających o zdrową i świeżą cerę poleca się puder

„VENUS"

15, 30, 50 kop. i rb. 1, dla uniknięcia podrobień każde pudełko opatrzone № 868, oraz podpisem St. Górski. Opakowanie blaszane, sprzedaż wszędzie 915 30 12

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 2 Января 1902 г.

W drukarni „Rozwoju" Piotrkowska № 111. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**